

**Kot MundeK na tropie sezon 6 odcinek 4**

**Autorzy:**

**Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek**

**SCENA I**  
**(MUNDEK, FLORKA, ARTUR, INSPEKTOR)**

***Komisariat Zwierzopolicji - sala konferencyjna***

(głosy jak za mgłą, niezrozumiałe jak po wybuchu granatu nad uchem bohatera efekt wypadku samochodowego)

**INSPEKTOR**

*Nie, nie, nie... Nie zgadzam się z panami, to nie było porwanie. Maks jest znany z uciekania.*

**ARTUR**

*Maks bardzo pomógł Mundkowi w ostatnich tygodniach. Bez niego nie zaszlibyśmy tak daleko. Zgadza się Mundek?*

**FLORKA**

Mundek... Mundek...

**MUNDEK**

Co...? No tak...

**INSPEKTOR**

I potwierdza pan, że Maks uśpił pół miasta dla błyskotki?

**MUNDEK**

No tak, ale pani inspektor...

**INSPEKTOR**

Żadnych ale! Chce pan mnie naprawdę przekonać do swojej teorii o porwaniu, pomimo tylu dowodów na to, że Maks jest jednym z najgroźniejszych przestępców w historii Łodzi?

**MUNDEK**

To nie teoria. To było porwanie. Jestem o tym przekonany.

**INSPEKTOR**

Pańskie przekonania nie mają znaczenia. Liczą się dowody.

**ARTUR**

No właśnie, rzecz w tym, że nie ma też dowodów na jego ucieczkę. Skąd więc tak daleko idące wnioski, Pani Inspektor?

**INSPEKTOR**

Dowodów może i jeszcze nie ma, ale jest motyw. A sami panowie wiedzą, że to podstawa każdego śledztwa. Maks miał motyw i mnóstwo powodów, żeby uciec.

**MUNDEK**

Niby jakich?

**INSPEKTOR**

Siakich... Nie chciał trafić do więzienia, jak każdy bandzior. Próbował uciekać i jak panowie sami wiecie, już dwa razy uciekł spod waszej eskorty. Zanim detektyw Pazur go złapał na dachu kamienicy, uciekał zwierzopolicjantom wielokrotnie i wodził was za nos. Nie wydaje się panom to podejrzanе, że przepadł właśnie wtedy, kiedy akurat miał wrócić do więzienia?

**ARTUR**

To akurat jest pani wina... Gdyby nie uparła się Pani, aby go przewozić w momencie, gdy większość naszych jednostek uczestniczyła w rajdzie na siedzibę Ośmiornicy, to nie doszłoby do tej sytuacji.

**INSPEKTOR**

Jeśli nie jesteście w stanie odeskortować jednego więźnia do więzienia opancerzonym radiowozem, to znaczy, że nie panujecie nad tym, co się dzieje na ulicach tego miasta i problem jest poważniejszy niż myślałam. Inne akcje w mieście nie mogą być usprawiedliwieniem dla takiej ucieczki!

**ARTUR**

To nie był zwykły atak. Ktoś to zaplanował w najdrobniejszych szczegółach.

**INSPEKTOR**

Ma pan rację. Ktoś to zaplanował. Ktoś bardzo sprytny, inteligentny, kto wiedział jak działać... Pan Kulikowski współpracował z państwem od kilku miesięcy. Miał wystarczająco, dużo czasu aby poznać wasze zwyczaje oraz wzbudzić zaufanie...

**MUNDEK**

Jeśli chce pani powiedzieć, że mnie oszukiwał to muszę panią rozczarować. Zdążyłem go bardzo dobrze poznać. I wiem, że na pewno czegoś takiego by mi nie zrobił.

**INSPEKTOR**

Doprawdy? A proszę mi przypomnieć, czy pan Kulikowski, gdy kradł kolejne pomniki i bawił się z wami w kotka i myszkę wiedział, że jesteście rodzeństwem?

**MUNDEK**

No.. tak, ale co to ma do rzeczy?!

**INSPEKTOR**

I pomimo tej wiedzy, kradł je dalej, a potem zaplanował wielką kradzież klejnotu Łodzi, której kluczowym elementem było wspomniane uśpienie mieszkańców Łodzi?

**MUNDEK**

Tak... ale...

**INSPEKTOR**

I nadal pan uważa, że fakt iż jesteście rodziną ma dla niego aż takie znaczenie?

**FLORKA**

Pani Inspektor, poznałam Maksa i zdaję sobie sprawę, że popełnił wiele błędów w swoim życiu. Ale wiem też, że bardzo zależy mu na młodszym bracie.

**INSPEKTOR**

(chrząknięcie)

Pani ocena niestety nie może być obiektywna ze względu na relację, jakie łączą panią z detektywem Pazurem...

**FLORKA**

Zapewniam panią, że moja ocena jak najbardziej jest profesjonalna. A co do mojej relacji z detektywem Pazurem to nie wydaje mi się, aby ta sprawa należała do zakresu Pani obowiązków...

**INSPEKTOR**

Ależ, pani detektyw... Wszystko, co dotyczy zwierzopolicjantów, należy do moich obowiązków...

**MUNDEK**

Pani inspektor, czy to już wszystko? Jeśli nie ma pani nic więcej do dodania to chciałbym wrócić do poszukiwania mojego zaginionego brata. Zapewne Ośmiornica gdzieś go przetrzymuje i grozi mu niebezpieczeństwo...

**INSPEKTOR**

Zapewniam pana, że poszukiwania zbiegłego Maksa Kulikowskiego już trwają. Ale pan nie może być ich częścią...

**MUNDEK**

Słucham?

**INSPEKTOR**

Ma Pan... zbyt osobisty stosunek do tej sprawy. Pańska relacja ze zbiegłym więźniem może mieć negatywny wpływ na poszukiwania oraz budzić potencjalne oskarżenia o ich utrudnianie. Jak wiemy, zbieg uciekł już Panu kilka miesięcy temu w Monopolis w bardzo niejasnych okolicznościach...

**ARTUR**

Detektyw Pazur składał w tej sprawie obszernie wyjaśnienia i za zapewniam, że...

**INSPEKTOR**

Nie potrzebuję Pańskich zapewnień, panie komendancie.  
(dwuznacznie)

Nie podważam uczciwości detektywa Pazura w tej sprawie, ale wiem, że media mogą nie być tak wyrozumiałe... Dlatego dla dobra jego kariery i dobrego imienia zwierzopolicji, muszę zadbać o to, aby trzymał się jak najdalej od tej sprawy. Tego ode mnie oczekują moi przełożeni.

**MUNDEK**

Co Pani przez to rozumie?

**INSPEKTOR**

Panie Komendancie, jestem zmuszona wnioskować o natychmiastowe...

**ARTUR**

...wysłanie Detektywa Pazura na urlop. Oczywiście, taki miałem zamiar.

**INSPEKTOR**

Ale jak to?!

**MUNDEK**

Co takiego?!

**FLORKA**

Chyba szef żartuje?!

**ARTUR**

Niestety jest to konieczne. Choć przyznam, że robię to z bólem serca, bo to jeden z naszych najlepszych detektywów. Jeśli ktokolwiek ma szansę znaleźć Maksa, to właśnie detektyw Pazur.

**INSPEKTOR**

Panie komendancie, ale...

**ARTUR**

Rozumiem pani punkt widzenia odnośnie zbytniego zaangażowania w sprawę, dlatego urlop będzie jak najbardziej wskazany.

**INSPEKTOR**

Miałam na myśli zawieszenie...

**ARTUR**

Nie ma Pani do niego podstaw. Detektyw Pazur niczym nie zawinił. A jego więzy rodzinne nie są powodem, aby go karać. Wystarczającym i adekwatnym środkiem zapobiegawczym będzie urlop.

**INSPEKTOR**

Ależ...

**ARTUR**

Ależ pani inspektor, Pani zalecenia zostaną w pełni zastosowane. A wszelkie próby doprowadzenia do zawieszenia detektywa Pazura, uznam za przekroczenie uprawnień oraz za działania motywowane względami osobistymi i złożę na Panią oficjalną skargę. Sądzę, że taki ślad w Pani kartotece nie będzie sprzyjał rozwojowi Pani kariery...

**INSPEKTOR**

(westchnienie)

Nie ma takiej potrzeby... Niech będzie. Urlop będzie wystarczający. Póki co... Ale jeśli detektyw Pazur zbliży się do sprawy zażądam natychmiastowego zawieszenia.

**ARTUR**

Oczywiście. Mundek, idziesz na urlop. Do odwołania.

**MUNDEK**

Nie wierzę... Po prostu nie wierzę... A co z tym liścikiem, który zostawiła Ośmiornica?

**INSPEKTOR**

Ten liścik mógł napisać każdy. Ale dobrze, przyjrzymy się tej sprawie. Jak tylko zdobędziemy charakter pisma Ośmiornicy to wtedy porównamy i sprawdzimy, czy pańska teoria jest słuszna.

**MUNDEK**

To chyba jakiś żart...

(Mundek trzaska drzwiami)

**INSPEKTOR**

Aa i chciałabym przypomnieć, że zlekceważenie moich zaleceń skończy się dla państwa bardzo źle.

**SCENA II**

**(MUNDEK, FLORKA, ARTUR, DI)**

**Komisariat Zwierzopolicji - gabinet komendanta**

**ARTUR**

Proszę wejść!

(Mundek otwiera drzwi i wchodzi do środka)

O! Mundek dobrze że jesteś.

**MUNDEK**

Szykujecie jakieś grupowe pożegnanie?

**FLORKA**

Nie, Mundek. Artur ma Ci coś ważnego do powiedzenia.

**MUNDEK**

Jeśli chcesz mi polecić bar na Piotrkowskiej, to nie musisz się wysilać. Znam przynajmniej kilka, w których serwują zsiadłe mleko...

**ARTUR**

Mundek, poczekaj, masz prawo być zdenerwowany, ale musiałem to zrobić. Nie było lepszego wyjścia.

**MUNDEK**

(pod nosem)

Musiałem...

(do Artura)  
Widać, że kariera dla ciebie jest tak samo ważna jak dla Pani Inspektor.

**ARTUR**  
Nie rozumiesz. Zrobiłem to, żeby Cię chronić.

**MUNDEK**  
Chronić?!

**ARTUR**  
Tak. Gdybym tego nie zrobił, Pani Inspektor mogłaby wymusić na mnie, żebym Cię zawiesił. A wtedy nie miałbyś broni ani Tygrysari.

**MUNDEK**  
No i co z tego? Przecież i tak nie mam dostępu do danych związanych z poszukiwaniami Maksa.

**FLORKA**  
(dwuznacznie)  
Ale my mamy...

**MUNDEK**  
(jakby do końca jeszcze nie rozumiał)  
Okej...

**ARTUR**  
No wiesz, to twój urlop. Możesz robić, co chcesz. Nikt nie będzie sprawdzał, gdzie jeździsz ani z kim rozmawiasz... A już na pewno nie Pani Inspektor.

**MUNDEK**  
Hmm, mógłbym się skupić na sprawach rodzinnych...

**ARTUR**  
Dokładnie.

(pukanie do drzwi)

Proszę.

**DI**  
Wzywałeś mnie szefie?

**ARTUR**  
Tak. Mam dla ciebie specjalne zadanie. Mundek wybiera się na urlop. W trakcie jego trwania chciałby zająć się swoimi sprawami rodzinnymi. Twoim zadaniem będzie zapewnienie Mundkowi wszystkiego czego będzie potrzebował, tak żeby spędził go bezpiecznie i aktywnie.

**DI**

Aaa, rozumiem... Zajmę się tym, szefie.

**ARTUR**

I pamiętaj... ani mru mru.

**DI**

Oczywiście. Poufność to moje drugie imię...

**FLORKA**

(chrząknięcie)

Di, jak sytuacja z badaniem gleby i zalaną mapą?

**DI**

Echh... czyszczę ją, ale łatwo nie jest. Potrzebuję jeszcze trochę czasu. Zaś wyniki badań gleby pojawią się za kilka godzin.

**FLORKA**

Jasne... Szefie, a co zrobimy z tymi bankami? Wszystko wskazuje na to, że to właśnie na nie chce napaść Ośmiornica.

**ARTUR**

Wyślę dodatkowe jednostki, aby sprawdziły kanały w okolicach banków i wzmocniły ich ochronę. A Ty Florka, wraz z Di, skupcie się na tych dowodach i sprawdźcie, gdzie Was doprowadzą.

**FLORKA**

Świetnie, tak zrobimy. Di, daj znać jak tylko będziesz miał wyniki badań.

**ARTUR**

A co do Ciebie MundeK...

**MUNDEK**

Ja zajmę się tym zakłamanym gryzoniem. Gorzko pożałuje tego, że mnie wystawił...

**ARTUR**

MundeK, wiem, że Ratler zachował się paskudnie, ale zemsta to granica, której nie możesz przekroczyć. Nic dobrego z tego nie wyniknie - musisz zachować spokój i działać uczciwie. Poza tym jesteś na urlopie i nie możesz wyciągnąć wobec niego konsekwencji. Na pewno nie teraz. Czasem subtelne metody są skuteczniejsze niż otwarta konfrontacja. Spryt i uczciwość - oto czym powinieneś się kierować.

**FLORKA**

Artur ma rację. Może moglibyśmy wyciągnąć od Ratlera informacje w jakiś inny sposób...

**MUNDEK**

Hmm, tylko jaki? Potrzebujemy jakiegoś punktu zaczepienia. Czy dowiedzieliście się może czegoś od dzików?

**FLORKA**

Niestety nie. Nie chcą pisać ani słowa...

**ARTUR**

W dodatku jest już u nich adwokat. A więc Ty Munde nie możesz się tam pojawić...

**MUNDEK**

Tak szybko? Kto ich broni?

**ARTUR**

Zgadnij... Twoja ulubiona mecenas...

**MUNDEK**

Papuga Piórkowska...

**ARTUR**

Zgadza się.

**MUNDEK**

Ta sprawa cuchnie na kilometr... Ta sama adwokat obsługuje Myszalskiego i schwytane dopiero co dziki...

**ARTUR**

Nie powiem, też mi coś tu śmierdzi...

**MUNDEK**

Zaraz... zaraz... Di. Sprawdź, kto jest adwokatem Ratlera.

**DI**

Już sprawdzam w systemie...

(dźwięki klikania)

Hmm... pani Piórkowska...

**MUNDEK**

Bingo! To nie może być przypadek!

**FLORKA**

Bardzo możliwe, ale jak chcesz to udowodnić?

**MUNDEK**

Hmm, a czy Ratler wie już coś o porwaniu Maksa?

**FLORKA**

Wątpię. Aż tak szybko informacje się nie rozchodzą... Ale zapewne niedługo pozna prawdę.

**MUNDEK**

Okej, nie mamy wiele czasu... Di, załatwisz mi krótką rozmowę z Ratlerem?

**DI**

Wiesz, twoja przepustka jeszcze nie została zablokowana. Zawsze mogę nieco ten proces opóźnić...

**MUNDEK**

Świetnie, dzięki! Będę miał do Ciebie Di jeszcze jedną prośbę. Ale musimy zajrzeć do twojego laboratorium...

**DI**

Jasne.

**FLORKA**

Mundek, co planujesz?

**MUNDEK**

Zaraz się przekonacie...  
(pauza)

Mam pewien pomysł, jak wyciągnąć informacje z Ratlera...

**SCENA III**

**(MUNDEK, RATLER)**

**Komisariat łódzkiej zwierzopolicji - areszt śledczy**

(dźwięk otwierania i zamykania drzwi, kroki Mundka)

**RATLER**

Pazur??

**MUNDEK**

Ratler... masz mi coś do powiedzenia?

**RATLER**

(przestraszony)

(przełyka ślinę)

Eee niee, chyba nie...

(odsuwanie krzesła i siadanie na nim przez Mundka)

**MUNDEK**

Jesteś pewien?

**RATLER**

Tak...

**MUNDEK**

Ratler, od kiedy jesteś taki skromny?

**RATLER**

Ja...? Skromny...?

**MUNDEK**

No już nie udawaj... Dlaczego mi nie powiedziałeś, że ta fabryka, którą nam wskazałeś, jest aż tak ważna dla Ośmiornicy?

**RATLER**

Eeee, ważna? No tak, bardzo ważna...

**MUNDEK**

Twoje wskazówki pozwoliły nam nie tylko przejąć masę skradzionego towaru, ale i schwytać wiele dzików.

**RATLER**

Wiele dzików?

**MUNDEK**

No tak. Złapaliśmy cały gang. A co ważniejsze, wpadliśmy na trop Ośmiornicy. Jestem przekonany, że łała chwila ją schwytały. A to wszystko dzięki tobie, Ratler.

**RATLER**

Dzięki...  
(przełykanie śliny)  
mnie?

**MUNDEK**

Ojj, tak. Nawet Maks jest pod wrażeniem.

**RATLER**

Hę?

**MUNDEK**

Dobra, nie ma co przedłużać. Zaraz poinformuję prokuratora. Jak nic będziesz miał skrócony wyrok, a może nawet opuścisz więzienie.

**RATLER**

Aha...

**MUNDEK**

Dobra, ja się zbieram. Czas złapać Ośmiornicę.

**RATLER**

(chrząknięcie)

Mógłbyś poprosić tutaj moją adwokat? Muszę z nią przegadać pewne szczegóły... związane z ugodą.

**MUNDEK**

Jasne, już ją wołam. Trzymaj się Ratler!

(zamknięcie drzwi)

**FLORKA**

I jak, udało się?

**MUNDEK**

Tak, wszystko gotowe. Ratler łknął przynętę.

**FLORKA**

Okej, Mundek... Ale jesteś pewien, że to dobry pomysł?

**MUNDEK**

(westchnienie)

To jedyny sposób, aby ocalić Maksa... Wiesz, że nie mam innego wyjścia...

**FLORKA**

(westchnienie)

Wiem...

**MUNDEK**

Ale spokojnie, Florka. Ja się tym zajmę. Ty się lepiej w to nie mieszaj. Nie możemy aż tak ryzykować...

---

### **Komisariat łódzkiej zwierzopolicji - areszt śledczy**

**RATLER**

No gdzie ta papuga? Powinna już tu być.

(dźwięk otwierania drzwi)

**PAPUGA**

Dzień dobry, panie Ratler. Podobno chciał pan ze mną rozmawiać.

**SCENA IV**

**(PAPUGA, MUNDEK)**

### **Komisariat łódzkiej Zwierzopolicji - parking**

(kroki)

**PAPUGA**

(do siebie)

Gdzie są te kluczyki do samochodu?

(dźwięk przeszukiwania torebki)

O, mam!

(dźwięk otwierania samochodu, wsiadania, zamykania drzwi)

(westchnienie)

Jak zawsze najlepsza... No, czas na małą nagrodę...

(dźwięk odpalania silnika, dźwięk gwałtownego otwarcia drzwi wsiadania i zamykania drzwi)

Aaa!

**MUNDEK**

Dzień dobry, Pani Mecenass.

**PAPUGA**

Co pan wyprawia?!

**MUNDEK**

Pozwoli Pani, że się przysiędę?

**PAPUGA**

Co takiego?

**MUNDEK**

Obawiam się, że mamy do pogadania. Mam do Pani bardzo ważne pytanie natury prawnej. I to tylko dla Pani uszu...

**PAPUGA**

Ach tak? A to ciekawe... Hmm...

(westchnienie)

No dobrze, w takim razie, słucham. Byle szybko, śpieszę się.

**MUNDEK**

Oczywiście. Proszę mi powiedzieć, o czym mówi artykuł 258 w paragrafie pierwszym Kodeksu Karnego?

**PAPUGA**

Słucham?

**MUNDEK**

Proszę odpowiedzieć.

**PAPUGA**

(westchnienie)

Nooo, paragraf ten mówi o

(przełknięcie śliny)

udziale w zorganizowanej grupie przestępczej.

Ale po co mi pan takie pytania zadaje?

**MUNDEK**

Chciałbym mieć pewność, że się dobrze rozumiemy.

**PAPUGA**

Chyba nie do końca rozumiem...

**MUNDEK**

W takim razie powinna pani tego wysłuchać...

(dźwięk włączania nagrania)

**RATLER**

W co ty mnie wpakowałaś, paniusiu?! Zrobiłem, co kazaliście, ale na podkładanie się Ośmiornicy się nie pisałem!

**PAPUGA**

Ależ spokojnie, Panie Ratler... Wszystko poszło zgodnie z planem.

**RATLER**

Zgodnie z planem?! To złapanie Ośmiornicy jest częścią planu?!

**PAPUGA**

Niee...

**RATLER**

Przestań mi wciskać kity!

**PAPUGA**

Uspokój się!

**RATLER**

Nie, nie będę spokojny! Pazur! Dajcie tu Pazura!

**PAPUGA**

Przymknij się! Plan ośmiornicy się powiódł! I jeśli się zaraz nie uspokoisz to skończysz jak Maks!

**RATLER**

Co takiego?!

**PAPUGA**

Chyba nie chcesz tak jak on wpaść prosto w macki Ośmiornicy.

**RATLER**

A więc o to chodziło... Pazur wam nigdy tego nie daruje. W co wyście mnie wpakowali?!

**PAPUGA**

(diaboliczny śmiech)

Spokojnie, Ratler... Tak długo jak służyysz mojej pani, jesteś całkowicie bezpieczny. Więc bądź grzeczny, to dostaniesz nagrodę.

(dźwięk zatrzymania nagrania)

**PAPUGA**

Ależ co to jest?! Proszę pana! Jak pan mógł? Nie wolno podsłuchiwać rozmów więźnia z obrońcą!

**MUNDEK**

Nie można też zastraszać świadka ani wykonywać poleceń poszukiwanej kryminalistki,

**PAPUGA**

Nie odważy się Pan tego użyć! To byłby przecież koniec pana kariery w Zwierzopolicji!

**MUNDEK**

Nie zależy mi na karierze. Za to pani już chyba tak. Poza tym... Kto powiedział, że muszę ujawniać je sam... Jest wielu dziennikarzy, którzy chętnie przyjmą takie nagranie... Do kilku nawet mam numer...

**PAPUGA**

(zaśmianie się)

No nieźle, panie detektywie... Nie spodziewałam się tego po panu...

(westchnienie)

Dobrze... to czego pan niby ode mnie oczekuje?

**MUNDEK**

Zależy mi tylko na moim starszym bracie. Jeśli pomoże mi go pani znaleźć, wówczas to nagranie może magicznie zniknąć...

**PAPUGA**

Problem w tym, że ja nie posiadam żadnej wiedzy w tym zakresie.

**MUNDEK**

Proszę mnie nie oszukiwać.

**PAPUGA**

( z ironią)

Ależ gdzież bym śmiała, panie detektywie...

**MUNDEK**

Dobra, dobra... Gdzie jest Maks?

**PAPUGA**

Może wyjechał na wycieczkę?

**MUNDEK**

Uważaj sobie...

**PAPUGA**

Na co?

(śmiech)

Ależ, panie detektywie... Jestem tylko skromną prawniczką, która ma dbać o interesy moich klientów. A że ich interesy nie są zbieżne z pańskimi, to już inny temat.

**MUNDEK**

Okej... Skoro tak pani ze mną pogrywa...

(klikanie w telefon)

(do siebie) Gdzie ja mam ten numer do Ketri...

**PAPUGA**

Chwileczkę, panie detektywie, proszę poczekać...

**MUNDEK**

(cały czas klika w telefonie)

Za późno... (do siebie) Załącz plik audio...

**PAPUGA**

Dobrze, już dobrze. Powiem, co wiem...

**MUNDEK**

Tak? No dobrze... byle szybko, bo nie mam czasu...

**PAPUGA**

Naprawdę nie wiem, gdzie jest Maks. Wiem jednak, że Ośmiornica bardzo chciała was rozdzielić, bo wierzyła, że razem z nim ma pan szansę odkryć jej plan.

**MUNDEK**

Co to za plan?

**PAPUGA**

Nie wiem, ale to na pewno coś dużego. Szykuje to od kiedy zwierzopolicja pokrzyżowała jej plany...

**MUNDEK**

Ciekawe... Ale nadal nie powiedziała mi pani nic przydatnego... Może jednak wyślę ten plik...

**PAPUGA**

Moment, nie skończyłam!

(wzdycha)

Nigdy nie widziałam się z Ośmiornicą, ale z dzikami już tak... Jakiś czas temu spotkałam się z nimi. Zawieźli mnie gdzieś do jakiegoś lokalu w centrum miasta.

Niestety, nie wiem gdzie to dokładnie było...

**MUNDEK**

Nie widziała pani?

**PAPUGA**

Miałam zasłonięte oczy. Próbowałam na chwilę zdjąć opaskę, jak nie patrzyli, ale jedyne, co mi się udało zobaczyć to kamienicę na której były metalowe smoki...

**MUNDEK**

Smoki?

**PAPUGA**

Tak... miały jakąś ostrą broń w łapach... Wyglądały jakby broniły kamienicy.

**MUNDEK**

Hmm... Dobra, niech będzie. Sprawdź to. Oby te informacje okazały się prawdziwe. A jak nie, to wie pani czym to się skończy...

**PAPUGA**

(zrezygnowanym głosem)

Wiem...

(trzaśnięcie drzwiami)

**SCENA V**

**(MUNDEK, FLORKA)**

**Komisariat łódzkiej Zwierzopolicji - parking**

(kroki, następnie otwarcie drzwi samochodu - Mundek wsiada)

**FLORKA**

I jak poszło?

**MUNDEK**

Zaraz Ci wszystko opowiem.

Nie mamy ani chwili do stracenia. Musimy jechać.

**FLORKA**

Jasne.

(ruszanie samochodu)

**FLORKA**

No, Mundek, opowiadaj.

**MUNDEK**

Mam ciekawe informacje od papugi...

**FLORKA**

Serio?

**MUNDEK**

Tak, dała mi namiary na tajny lokal, w którym spotkała się z dzikami. Podobno to ich stała miejscówka.

**FLORKA**

I tak po prostu ci to wszystko powiedziała?

**MUNDEK**

No wiesz, przy odpowiedniej zachęcie pani mecenas okazała się bardzo rozmowna...

**FLORKA**

Mundek...?

**MUNDEK**

Dobrze, już dobrze. Po prostu puściłem jej nagranie, jak rozmawiała z Ratlerem i zasugerowałem, że nie wyślę tego nagrania dziennikarzom, jeśli pomoże mi znaleźć Maksa.

**FLORKA**

Mundek, to nie tak miało wyglądać. Nie powinienes tego robić...

**MUNDEK**

Wiem, ale...

**FLORKA**

I może chcesz mi jeszcze powiedzieć, że ją puścisz, bo dała ci jakieś tam informacje?

**MUNDEK**

Oczywiście że nie. Florka, wiem, że to co zrobiłem, nie było właściwe, ale muszę odnaleźć Maksa. Nie wiadomo, co Ośmiornica z nim zrobi. A poza tym...

**FLORKA**

A poza tym co?

**MUNDEK**

(westchnienie)

Papuga i tak odpowie za swoje czyny. Dopilnuje tego. Trafi tam, gdzie jej miejsce, czyli za kratki.

**FLORKA**

No dobrze Mundek, tylko właśnie jej obiecałeś, że nie użyjesz tego nagrania...

**MUNDEK**

No wiesz... Cóż szkodzi obiecać?

**FLORKA**

(lekkie zaśmianie)

Okej... A więc tak to sobie wymyśliłeś. Jesteś pewien, że to dobry pomysł?

**MUNDEK**

Pewny nie będę nigdy. Też mi się to nie podoba. Ale jeśli oszukanie przestępcy pozwoli mi uratować czyjeś życie, to nie widzę innej opcji. Robię to dla Maksa.

**FLORKA**

Rozumiem, Mundek. Przykro mi, że postawili cię w tej sytuacji.

**MUNDEK**

Dzięki.

**FLORKA**

(westchnienie)

No dobrze, to gdzie jedziemy?

**MUNDEK**

Na Piotrkowską.

**SCENA VI**

**(MUNDEK, FLORKA, PRODUCENT FILIP, PRODUCENT MACIEK)**

**Ulica Piotrkowska**

(słysząc dźwięk jadącego Tygrysari)

**MUNDEK**

Muszę tu zaparkować. Dalej pójdziemy pieszo. To kilka przecznic stąd.

(słysząc jak Mundek parkuje Tygrysari, a następnie rusza szybkim marszem z Florką po chodniku)

**FLORKA**

Skąd tu tyle zwierząt?

**MUNDEK**

Przepraszam! Przepraszam!

**FLORKA**

Bardzo przepraszam, chcielibyśmy przejść!

**MUNDEK**

Wygłąda na to, że na Piotrkowskiej jest kolejny festiwal. Albo inna impreza.

**FLORKA**

Pewnie tak. Słyszałam, że Fotofestiwal jest bardzo fajny. Ooo, wiem! Może uda nam się wybrać latem na Łódź Summer Festival.

**MUNDEK**

Kto wie... Ale teraz skupmy się na Maksie.

**FLORKA**

Jasne...

**MUNDEK**

Uff, udało się przebić przez ten tłum. Chodź w tamtą stronę. Powinniśmy być już blisko.

(kroki)

**PRODUCENT MACIEK I FILIP**

Cięcie!

**PRODUCENT FILIP**

Co też państwo wyprawiają?!

**MUNDEK**

(zbitym z tropu głosem)

Eee, przechodzimy? Coś się stało?

**PRODUCENT MACIEK**

Patrz, jeszcze się pyta? Proszę pana, tu się kręci!

**PRODUCENT FILIP**

Tu się robi sztukę! Nie wolno tak wchodzić komuś w kadr!

**MUNDEK**

Przepraszam, nie zauważyłem, że wchodzę na teren planu filmowego.

**PRODUCENT MACIEK**

To proszę wziąć przykład ze mnie i kupić sobie dobre okulary!

**PRODUCENT FILIP**

Ty, zaraz, zaraz. Ja kojarzę tego rudego kota. Czy my się kiedyś nie spotkaliśmy?

**MUNDEK**

Raczej nie... Nie wydaje mi się...

**PRODUCENT MACIEK**

Ej, czekaj. Przecież to jest ten łódzki detektyw! No wiesz, ten który złapał własnego brata, gdy ten próbował ukraść Klejnot Łodzi?

**PRODUCENT FILIP**

Tak, to on! Myślisz o tym samym co ja?

**PRODUCENT MACIEK**

Tak... weźmy ich do naszego nowego filmu!

**PRODUCENT FILIP**

Lepiej, do serialu!

**PRODUCENT MACIEK**

To może zrobmy od razu serial animowany?!

**PRODUCENT FILIP**

Tak, ale pod jednym warunkiem. Musi być skomplikowana fabuła.

**PRODUCENT MACIEK**

I wielowątkowa z ogromną ilością bohaterów!

**PRODUCENT FILIP**

Ooo i wtedy nikt jej od razu nie zrozumie...

**PRODUCENT MACIEK**

I to jest sztuka!

**MUNDEK**

Eee... to my już sobie może pójdziemy...

(szybkie kroki)

**PRODUCENT FILIP**

(z daleka)

Ale czekajcie. Wizytówek wam nie daliśmy!

**PRODUCENT MACIEK**

(z daleka)

Spokojnie... Nie martw się, sami do nas zadzwonią...

**FLORKA**

(z ironią)

Ach ci artyści...

**MUNDEK**

Wiesz, odkąd Łódź dostała tytuł Miasta Filmu UNESCO, to co krok wpadasz na plan zdjęciowy.

**FLORKA**

No tak, teraz to już oficjalnie światowa stolica filmu. Nic dziwnego, że wszyscy tu kręcą!

**MUNDEK**

Przecież to ogromne wyróżnienie dla łódzkiego kina no i dla całej filmowej historii miasta. I jeszcze te filmowe szlaki, kamery, reżyserzy... człowiek nie wie, czy jest na ulicy, czy może już w filmie...

**FLORKA**

HollyŁódź w pełnej krasie, Mundek. Uważaj, bo jeszcze dostaniesz rolę!

**MUNDEK**

(śmiech)

Dobra, dobra, jesteśmy już niedaleko. To powinna być jedna z tych kamienic.  
Pamiętam ją.

**FLORKA**

Tę ze smokami? Skąd?

**MUNDEK**

Kiedy byłem małym kociakiem, odwiedzałem często kolegę, który mieszkał w okolicy, tuż na przeciwko kamienicy, którą opisała papuga. Na jej gzymsach były przerażające posągi smoków, które wyglądały jakby zionęły ogniem.

**FLORKA**

Przerażające?

**MUNDEK**

(lekki śmiech)

Wtedy takie się wydawały. Widzieliśmy je dobrze z balkonu. Trzymały w łapach halabardy!

**FLORKA**

Co takiego?

**MUNDEK**

No wiesz, takie wielkie topory... Bawiliśmy się wtedy, że jesteśmy na wieży zamku, którego musimy bronić przed nadlatującymi smokami.

**FLORKA**

(śmiech)

Nieźle... ja takich zabaw nie miałam.

**MUNDEK**

(ze śmiechem)

Tak... To były fajne czasy. O, widzę je! Tam są.

**FLORKA**

Tam, na tej bordowo-żółtej kamienicy?

**MUNDEK**

Tak!

(bohaterowie nagle zatrzymują się)

Jesteśmy na miejscu!

**FLORKA**

Hmm... tu jest chyba trochę za ładnie jak na miejscówkę dzików. Wątpię, żeby spotykały się na Piotrkowskiej. Tu są same restauracje...

**MUNDEK**

Pewnie jest ukryty gdzieś głęboko w bramie. Chodźmy sprawdzić.

(echo na krokach gdy przechodzą przez bramę)

**FLORKA**

Ciemno wszędzie, pusto wszędzie...

**MUNDEK**

To dobre miejsce na ukryty lokal...

(powolne kroki po wodzie)

Nic tu nie ma...

**FLORKA**

Mundek, spójrz!

**MUNDEK**

Ciężkie metalowe drzwi a nad nimi...

**FLORKA**

Ośmiornica... a raczej metalowa tabliczka z Ośmiornicą... Myślisz o tym samym co ja?

**MUNDEK**

Tak... to musi być lokal Ośmiornicy...

**FLORKA**

Jak to możliwe, że nic o tym nie słyszeliśmy?

**MUNDEK**

Nikt z naszych informatorów nigdy o nim nie wspominał...

**FLORKA**

No tak... pewnie bali się Ośmiornicy.

(kroki dzika w tle)

**MUNDEK**

Słyszysz? Ktoś idzie. Szybko, za tamten kosz.

(szybkie kroki, chowanie się za koszem na śmieci)

Schyl się!

**FLORKA**

Ale tu śmierdzi...

**MUNDEK**

Patrz, to jeden z dzików!

**FLORKA**

Podchodzi do drzwi...

(pukanie w stalowe drzwi, po chwili otwiera się w nich małe okienko/wizjer przez który wygląda ochroniarz)

**OCHRONIARZ**

Hasło?!

**DZIK**

"Lenem"

(dźwięk zasuwania okienka, następnie otwarcie i zamknięcie ciężkich metalowych drzwi)

**FLORKA**

Wszedł do środka.

**MUNDEK**

Muszę się tam dostać.

**FLORKA**

Poczekaj, Mundek. Tak nie wejdiesz.

**MUNDEK**

Co?

**FLORKA**

Wszyscy przestępcy w Łodzi znają detektywa z białym oklapniętym uchem. Musimy je ukryć.

**MUNDEK**

Faktycznie... masz jakiś pomysł?

**FLORKA**

Jasne, że mam. Poczekaj...

(dźwięk odwiązywania chusty)

Nie ruszaj się, Mundek...

**MUNDEK**

(stęknęcie Mundka)

Nie tak mocno.

**FLORKA**

Ech... (pauza)

Już!

(dwuznacznie)

Teraz wyglądasz jak prawdziwy łobuz.

**MUNDEK**

No nie wiem, Florka... Ta chusta na głowie wygląda jakoś dziwnie.

**FLORKA**

Po pierwsze to nie chusta tylko bandana, a po drugie do twarzy ci w niej...

**MUNDEK**

(zaśmianie się)

No dzięki... To musi wystarczyć. Dobra, zakładam słuchawkę i ruszam.

**FLORKA**

Tylko uważaj na siebie.

**MUNDEK**

Pewnie. W razie czego jesteśmy na łączach.

(słysząc kroki a następnie pukanie do drzwi)

**OCHRONIARZ**

Nie znam go, czego tu?!

**MUNDEK**

Tak się wita klienta? Na zsiadłe mleczko wpadłem.

**OCHRONIARZ**

A hasło zna?

**MUNDEK**

Jasne, że zna! "Lenem"

**OCHRONIARZ**

(chrząknięcie)

Acha. Niech poczeka.

(słysząc otwieranie ciężkich drzwi)

Niech wejdzie.

(słysząc kroki Mundka i zamknięcie drzwi, w tle gwar speluny, kroki Mundka)

**KLIENCI**

Te, co to za jeden?

Nie wiem, nigdy go tu nie widziałem.

Pewnie kolejny przybłąda.

Ale rudzielec.

(kroki Mundka, następnie odsuwanie krzesła i siadanie na nim)

**MUNDEK**

(półgłosem)

Florka, udało się, jestem na miejscu.

**FLORKA**

I co widzisz?

**MUNDEK**

Hmm, paru osiłków - niedźwiedzie, wilk i jakieś wyrośnięte kocury.

**FLORKA**

To było do przewidzenia... A co z dzikiem?

**MUNDEK**

No właśnie nigdzie go nie ma... O nie! Poczekaj chwilę...

**KLIENT**

Ej, mordeczko! Fajna chusta!

**MUNDEK**

Eee, co? Aaa, no dzięki.

**KLIENT**

Mogę się dosiąść?

**MUNDEK**

(udawanym groźnym głosem)

Wybacz kolego, ale czekam na kogoś.

**KLIENT**

Aaa, no dobra. Niech będzie.

**MUNDEK**

Dobra Florka, jestem.

**FLORKA**

To co z tym dzikiem?

**MUNDEK**

Nigdzie go... Poczekaj...

(dłuższa pauza)

Chyba go widzę. Tak schodzi po schodach na końcu sali.

**FLORKA**

Ciekawe gdzie był...

**MUNDEK**

Chyba w biurze... Widzę tabliczkę z napisem i strzałką na górę.

**FLORKA**

Może w tym biurze są jakieś informacje ważne dla Ośmiornicy.

**MUNDEK**

Niewykluczone. Ale nie dostanę się tam. Wielki niedźwiedź ze skrzyżowanymi łapami stoi i zagraża wejście na schody. Nie prześlizgnę się. Muszę wykombinować coś innego...

**FLORKA**

Poczekaj... Przyjedź natychmiast Florka. Mam wyniki badań... A niech to, dlaczego akurat teraz?!

**MUNDEK**

Co się stało?

**FLORKA**

Di właśnie wysłał mi smsa, że zakończył badania i pilnie wzywa mnie na komendę.

**MUNDEK**

Jedź Florka, to bardzo ważne.

**FLORKA**

Przecież nie mogę Cię tu tak zostawić!

**MUNDEK**

Nic mi nie będzie. Nie mamy lepszego wyjścia. Musimy się rozdzielić i sprawdzić jak najszybciej oba wątki tego śledztwa. W ten sposób zaskoczymy Ośmiornicę i zaatakujemy ją z dwóch stron.

**FLORKA**

No dobra, ale co z tobą? Co chcesz zrobić?

**MUNDEK**

Posiedzę tu trochę i posłucham o czym gadają klienci. Może coś chlapną i znajdę jakiś punkt zaczepienia. A potem od razu się stąd zbieram.

**FLORKA**

No nie wiem... Wiesz, że im dłużej tu siedzisz, tym większa szansa, że ktoś Cię rozpozna... Może zajmę się badaniami Di jak skończymy?

**MUNDEK**

Spokojnie Florka, będę bardzo ostrożny, a jak wyczuję jakiekolwiek zagrożenie, natychmiast dam drapaka i do Ciebie zadzwonię. Poza tym, jak już stąd wyjdę to ciężko będzie wrócić. Taka okazja może się długo nie powtórzyć.

**FLORKA**

Wiem, ale wciąż mi się to nie podoba.

**MUNDEK**

Mnie też nie, ale ten trop od Di może być punktem przełomu. Może pomóc zarówno znaleźć Maksa, jak i zapobiec napadom. Jeśli dowiedziałaabyś się czegoś ważnego to dzwoń do mnie. Może będąc na miejscu będę w stanie połączyć wszystkie kropki. Jeżeli nie będę się długo odzywać, to nie martw się, może mi tutaj trochę zejść.

**FLORKA**

No dobrze, ale obiecaj, że nie zrobisz nic głupiego i jeśli tylko coś pójdzie nie tak, od razu wezwiesz mnie i wsparcie.

**MUNDEK**

Obiecuję. Bez odbioru.

---

**DZIK CHRUMAS**

Siema Rino!

**BARMAN**

Eche... Widzę Chrumas, że przylazłeś tu prosto z roboty...

**DZIK CHRUMAS**

Co? A tak...

(westchnienie)

Szefowa mówiła, że to będzie brudna robota ale nie, że aż tak...

**BARMAN**

Taa... Cały bar mi tu piachem ubrudziłeś...

**DZIK CHRUMAS**

Już się tak kolegi nie czepiaj... Polej lepiej sok z żołądki.

---

**MUNDEK**

(westchnienie)

No dobra, pora pogadać z dzikiem. Wybacz kochanie, muszę zaryzykować.

(słysząc kroki Mundka, następnie odsuwanie stołka barowego i siadanie)

**BARMAN**

Co podać, kociaku?

**MUNDEK**

Polej pan zsiadłego mleka...

**BARMAN**

Się robi.

**DZIK CHRUMAS**

Te, kociaku, ja cię chyba skądś znam... Często tu bywasz?

**MUNDEK**

Nie... dopiero co wyszedłem z paki. Kumpel mówił, że to świetna miejscówka, no to wpadłem.

**DZIK CHRUMAS**

Tak, a gdzie siedziałeś?

**MUNDEK**

W Łodzi... Dostałem trzy lata za próbę kradzieży... Chciałem zwinąć kryształowy żyrandol z Pałacu Poznańskiego Wiesz, taki świecący. Już na nim siedziałem, już miałem go w łapach... No, ale pojawiła się ochrona i nie wyszło...

**DZIK CHRUMAS**

A widzisz! A mnie się udało. No ale potem dostałem pięć lat za napad na ciężarówkę z sokiem z żółędzi. Ale teraz jestem przykładnym obywatelem.  
(śmiech)

**MUNDEK**

Taa i co robisz? Na budowie pracujesz?

**DZIK CHRUMAS**

(dwuznacznie)

No, można tak powiedzieć...

**MUNDEK**

To może mnie wkręcisz. Roboty szukam.

**DZIK CHRUMAS**

Nie ma szans. Szefowa byle kogo nie bierze.

**MUNDEK**

A to niby taka ważna jest?

**DZIK CHRUMAS**

Słuchaj kolego, to nie jest byle kto.

**MUNDEK**

Sorry... Niby kto to taki?

**DZIK CHRUMAS**

Nooo, ta co tym lokalem zarządza...

**MUNDEK**

Ośmiornica?!

**DZIK CHRUMAS**

Taa...

(bierze łyk napoju)

**MUNDEK**

Nie gadaj!

**DZIK CHRUMAS**

Yhy...

**MUNDEK**

Szacun. Ale wiesz, jej dni są podobno policzone...

**DZIK CHRUMAS**

Co takiego?

**MUNDEK**

No wiesz, ptaszki ćwierkają, że zwierzopolicja zaraz ją dorwie.

**DZIK CHRUMAS**

Co ty gadasz, kociaku?!

**MUNDEK**

Mówię, jak jest. Podobno ktoś sypie...

**DZIK CHRUMAS**

Phi... Kolego, ktoś ci chyba głupot nagadał...

**MUNDEK**

Jakich głupot? Kumpel z celi ma dobre dojścia. Mówił, że właśnie zgarnęli jej żołnierzy. I jeden z nich, taki puszysty, podobno zaczął śpiewać.

**DZIK CHRUMAS**

Niby kto?

**MUNDEK**

Noo... nazywali go jakoś... beczka... baniak... Baryła!

(gwar w barze nagle cichnie)

**DZIK CHRUMAS**

Coś Ty powiedział?

**MUNDEK**

No... Baryła. Ten dzik. Zaczął sypać.

**KLIENCI**

Co?!

To niemożliwe?!

Jak on mógł?!

Co my tu jeszcze robimy?!

**DZIK CHRUMAS**

Odszczekaj to, już!

**MUNDEK**

(coraz głośniej)

Kiedy to prawda! Dzik Baryła sypie!

**DZIK CHRUMAS**

Lepiej się przymknij! Dobrze Ci radzę!

**MUNDEK**

A to czemu? Przecież mają prawo wiedzieć, że ktoś sypie, prawda?

**KLIENCI**

Właśnie Chrumas, mamy prawo!  
A może ty też sypiesz, co Chrumas?  
To dlatego kryjesz Baryłę?!

**DZIK CHRUMAS**

(gwiżdże jakby na kogoś, następnie uderza pięścią w blat baru)

Zaraz, zaraz! Przymknąć japy wszyscy!

(gwar gwałtownie milknie)

Nigdy nikogo nie wsypałem! Baryła też nie! Ma dobrą papugę, więc nie ma takiej potrzeby ani możliwości...

A co do ciebie, kociaku... No twoim miejscu bym zamilkł. Zajęliśmy się ostatnio takim jednym rudzielcem, który tak jak ty próbował wsadzać nos w nie swoje sprawy... Aż się doigrał... i wylądował w lochu...

**MUNDEK**

(udaje nierozgarniętego)

W lochu...? W sensie w celi?

**DZIK CHRUMAS**

Nie... Mam na myśli prawdziwy loch... zamkowy. Pewnie już tam pływa z żarłokami Ośmiornicy...

**MUNDEK**

(jakby próbował ukryć przerażenie)

Pływa... w lochu? Nie kumam...

**DZIK CHRUMAS**

Zgadza się. Bo to taki specjalny loch... W każdym razie, nazywał się Maks. Może go znasz?

**MUNDEK**

(przełyka ślinę)

Nie... a powinienem?

**DZIK CHRUMAS**

Był kiedyś jednym z nas... Ale zaczął sypać, bo go brat glina przekabacił. Miał białe oklapnięte ucho. I jak tak na ciebie patrzę, to już wiem skąd cię znam. Wyglądasz jak on, toczka w toczkę. Ciekawe czy też masz białe ucho. Może tak ściągniesz tę bandanę i porównamy, mmm?

**MUNDEK**

Nie no, kolego! To naprawdę nie będzie konieczne... Nie myłem futerka ostatnio... Poza tym, nie znam żadnego Maksa. To jakaś pomyłka... Nie ma co się gniewać, chciałem tylko pomóc...

**DZIK CHRUMAS**

Coś kręcisz... A ja nie lubię, jak ktoś mnie robi w ryło... Nie cwaniakuj, kocurze, dobrze ci radzę... Ściągaj po dobroci, bo się doigrasz...

**BARMAN**

Chrumas, nie tutaj. Nie chcę znowu bałaganu...

**MUNDEK**

Wiesz co, ja już chyba sobie pójdę. Dziwne tu macie zwyczaj...

(nagle słysząc dźwięk jakby na kogoś wpadł a następnie został złapany w mocnym uścisku)

(wrywając się)

**NIEDŹWIEDŹ**

Mam cię!

**MUNDEK**

Aaaa, puszczaj!

**NIEDŹWIEDŹ**

A gdzie ty się wybierasz, kociaku?

**MUNDEK**

Zabieraj te łapy!

**NIEDŹWIEDŹ**

Nie wrywaj się tak! Pokaż no tę łepetynę!

**MUNDEK**

Zostaw moją bandanę!

(słysząc dźwięk gwałtowne ściągania bandany z głowy Mundka)

**DZIK CHRUMAS**

(przerażający śmiech)

A to niespodzianka! Proszę, proszę... kogo my tu mamy...? Dobrze myślałem! No mówiłem, że toczka w toczkę! Przecież to braciak Maksa - przekłety MundeK Pazur. Chłopaki, patrzcie, kocur ze zwierzopolicji nas odwiedził!  
(śmiech)

**KLIENCI**

(słysząc pomruki, szept i szuranie krzeseł - kilka osób wstaje; pojedyncze stłumione chlupnięcia - ktoś przewraca kufel)

Glina? Tutaj? Zróbmy z nim porządek...

(szept)

Oj, kocurku... źle trafiłeś.

Ciekawe, jak długo będzie miał te swoje dziewięć żyć!

**MUNDEK**

Puśćcie mnie, natychmiast! Jestem ze zwierzopolicji!

**DZIK CHRUMAS**

Puścić cię? No jasne, a może jeszcze odprowadzić cię do domu! Ładnie to takie teatrzyki odstawiać i robić z nas wszystkich głupków?

**MUNDEK**

(cały czas stękając i się wyrывая)

Powiedz lepiej, co zrobiliście z moim bratem?!

**DZIK CHRUMAS**

Na to pytanie odpowiedź zna tylko Ośmiornica. Ale spokojnie! Niedługo sam się o tym przekonasz na własnym futrze...  
(przybliża się i mówi cicho)  
Czeka cię wycieczka, której długo nie zapomnisz. Przejedziemy się.

**MUNDEK**

Nie ujdzie Wam to na... Auu!

(słysząc tępe uderzenie - MundeK zostaje ogłuszony)

**NIEDŹWIEDŹ**

Spokojnie koteczku, spokojnie.

**DZIK CHRUMAS**

Wpakujcie go do samochodu!